

22 maja 1934 r.

OD FONTAMARY DO GRZMIACEJ DOLINY

I.

"Dnia 1 czerwca 1929" - "była Fontamara bez elektrycznego światła. Także 2 czerwca, 3 czerwca, 4 czerwca, pozostała Fontamara bez światła. To samo było w następnych dniach, w następnych miesiącach - aż Fontamara przyzwyczaiła się do światła księżyca. Od światła księżyca do elektrycznego trzeba było koło stu lat, była to droga daleka poprzez olej oliwkowy i naftę. Na powrót od elektryczności do poświaty księżyca wystarczył jeden wieczór".

- Tak rozpoczyna swą powieść o faszyzacji wsi fontamara leżącej w Italii, gdzieś na północy odwodnionego jeziora Fucino, małorolny chłop włoski - cafone.

A w tym samym czasie - kto wie, może tego samego wieczoru, średniak Kondrat Majdannikow, kozak doński w zapadłej wsi Grzmiąca Dolina, kawalkiem ołówka na skrawku papieru przy migocącym świetle ogarka pisak następujący list:

"Do towarzysza Makara Nagulnowa, sekretarza "jaczejki" partii komunistycznej w Grzmiącej Dolinie -
Zgłoszenie - Ja Kondrat syn Krzysztofa Majdannikow, upraszam o przyjęcie mnie do kołchozu z moją żoną i dziećmi i majątkiem i z całym bydłem. Upraszam o dopuszczenia mnie do nowego życia ponieważ całkowicie zgadzam się z niem.

- K. Majdannikow".

A w tym samym czasie, kto wie, może tego samego dnia - gdy kapitan milicji faszystowskiej Cavaliere

Pelino wyłudza od cafone Fontamary podpis na dokumencie, mocą którego pozbawi ich wieś wody, użyźniającej ich pola - robotnik Dawydow, przeprowadzający kolektywizację wsi Grzmiąca Dolina, przyglądając się zabawie dzieci wiejskich tak rozumuje: "Piękne im życie stworzymy, fakt. Biega teraz Fiedot'ka w ojcowskiej czapie kozackiego fasonu, a za lat dwadzieścia będzie elektropługiem orał tę oto ziemię..."

Dwie powieści o chłopach: "Fontamara" - Ignazia Silone i "Zorany ugor" - Michała Szołochowa. Powieści o chłopach? - ale jakże daleko odbiegliśmy od dziewcząt śpiewających sielsko-anielsko, od kłaskania słowików, szmeru strumieni i srebrzystych tonów kaskad. Nam Kruczkowski już dał z historycznej perspektywy zarys tylko, że nikt jeszcze w Polsce nie pokusił się, by dać prawdziwy obraz wsi obecnej, nie Boryny, ale tego chłopca, co ostatnią jałówkę i kurę za podatki oddaje. Tu w tych dwóch powieściach walka klas na wsi zostaje okazana nago, brutalnie, realistycznie. Pług historyczny okresu wojen imperialistycznych i rewolucyj proletariackich worał cię głęboko w zachwaszczony ugór walki klas na wsi, skibami odrzucił od siebie klasy. I jeśli w Fontamarze rozpoczęło się tylko wyrwanie odwiecznych chwastów - to w Grzmiącej Dolinie na nabrzmiąłych od wilgoci polach wzrasta "kubanka dolinieckiego kokchozu.

2.

Tematem powieści Silone - wioska Fontamara, o kontrastowo zarysowanym socjalnym obliczu: cafonę, makor'ni chłopci z jednej strony - z drugiej półfeodalnie

16

rzządzający książe Torlonia. "Najpierw jest Bóg, Pan nieba, Potem Książę Torlonia, Pan Ziemi. Potem straż przyboczna księcia Torlonia. Potem przy straży księcia Torlonia. Potem długo nic. Potem jeszcze nic. Potem jeszcze raz nic. Potem idą cafone. I koniec" - tak wyjaśnia Cafone Michele Jompa hierarchię swojej wsi. Proces historyczny nie przeprowadził dyferencjacji tej wsi nie umożliwił cafonemu przeistoczenia w średniaka lub kukaka. "Od czterystu lat żaden cafone nie wszedł do raju. "Przed wojną poniektóry emigrował - teraz mamy proces reemigracji: po latach tułaczki wracał z powrotem do swej wsi. W mieście - kryzys, bezrobocie".

Rozwój techniki kapitalistycznej tę wieś półfeodalną ominął. "Bo cafoni jak dawniej pruli ziemię drewnianymi pługami, podczas gdy ludzie z miasta samolotami rozpruwali niebo". "Wszystkie nowości, które my, południowi chłopi, zawdzięczamy, w ostatnich osiemdziesięciu latach. Piemontczykom, ograniczają się do dwóch rzeczy: elektryczności i papierosów. Światło elektryczne znowu nam zabrali. A papierosy niech sobie zatrzymają. Nam zawsze wystarczał tytoń fajkowy" - kryzys strukturalny kapitalizmu powoduje cofanie się rozwoju tych elementarnych zdobyczy techniki na wsi. Wieś - wraca do hubki, krzesiwa i łuczywa.

Akcja powieści - obraca się wokół ofensywy kapitału finansowego przy pomocy aparatu faszystowskiego na wieś. Długoplanowo - rozgrywka się między kapitałem finansowym /Impresario/ a ulegającym mu kapitalistą przemysłowym /Don Carlo Magna/. Szczepłowanie ataku faszyzmu - od wykrętnych ustaw sceleniowych, nowych podatków itd. w imię - jak powiada kapitan karabinierów "wyższego interesu produkcji", aż do bestialskiej pacyfikacji Fontamary,

gwałcenia kobiet i strzelania z moździerzy. Narastanie form walki chłopów: od żywiołowych aktów sabotażu, podpalania pól, od nienawiści do miasta /"mieszkaniec miasta i cafone nie mogą się zrozumieć"/ - aż do wydawania rewolucyjnego pisma wspólnie z robotnikami miasta.

Akcja sama wysuwa trzy personáže, symbolizujące kolejne wznoszenie się form walki cafoni: Generale Balvissera, Berardo Viola i Rafaele Scarpone.

Generale Balvissera, stary szewc, raczej obcy we wsi, jest w z początku walk ich hamulcem, dochodzi jednak do szczytu swej radykalizacji, gdy formułuje "prawo ludu" i "Co to jest prawo ludu? Pomóż sobie sam, a Bóg ci pomoże".

Berardo Viola - centralna figura akcji - to cafone, który stracił swój skrawek gruntu, bezrolny chłop, który pracy dostać nie może, pomimo, że pragnie sproletaryzować się. Na Violi ukazuje nam Silone proces przekłamania własnościowej psychiki chłopca. Śmierć jego jest właśnie wyrazem zwycięstwa kolektywistycznych elementów, gdy w więzieniu zastanawia się: "A jeżeli umrę? To będę pierwszym cafone, który nie za siebie, lecz za drugich umiera... Od czasu jak istnieje Marsica, będę pierwszym cafone, który za innych umiera..."

Wreszcie małorolny chłop Rafaele Scarpone, który już stawia konkretne zagadnienie taktyki i strategii walki: Co czynić należy?

Konstrukcja tej wspaniałej, po marksistowsku napisanej powieści, jest zwartą, spokojną - w każdym szczególe przemyślaną.

3.

Tematyka powieści Szochołowa jest znacznie rozleglejsza, socjalnie bardziej skomplikowana. Mamy tu nie zaczątkowy okres walki klas, ale rozgrywkę jej ostateczną w procesie kolektywizacji wsi kozackiej. Od komunisty partyzanta Makara Nagulmowa, poprzez całą gamę stopniowania klasowego, biedotę chłopską, średniactwo, kułaków aż do esauła Połowcewa, wodza kontrrewolucji - wszyscy mają tu poczucie znaczenia "na skalę światową"- jakby powiedział Makar - każdego szczegółu tej rozgrywki się: i kur. skolektywizowanych i opadu deszczowego i różnicy głębokości orki od 3 1/2 do 2-ch werszków, i piasku który z namowy Połowcewarozsypują poto, by spowodować chorobę byków. W napięciu tej walki dynamika czasu, każdej niemal godziny uwidacznia się chociażby wtedy, gdy przybycie na czas do Grzmiącej Doliny trzech gazet "Młotu" z artykułem Stalina o "Zawrocie głowy wskutek powodzenia", bijącego w lewe błędy kolektywizacji - paraliżuje próbę wywołania powstania przez esauła. Jeśli w Fontamarze mamy regresywny proces techniki, charakteryzujący okres gnicia kapitalizmu - w "Zaoranym ugorze", na tle budownictwa socjalizmu widzimy proces wręcz odwrotny, szybkie przenikanie nowych zdobyczy techniki agrarnej na wieś, odbijających się odrazu na psychice własnościowej chłopa, wypierające poczuciem solidarności kolektywnej głęboko zakorzeniony indywidualizm chłopski.

Akcja powieści toczy się jakgdyby dwuplanowo. Na pierwszy plan wysuwa się walka dwóch światów: kontrrewolucji, której świadomym wyrazem jest Połowcew - rewolu

lucji, socjalizmu, której wcieleniem jest Dawydow.

Esauł ^{ko} Połwcew i robotnik Dawydow, dwa z gruntu przeciwstawne typy, zmagają się ze sobą na odcinku "Grzmiącej Doliny", działając z jednej strony sabotażem, niszczeniem dorobku biedoty wiejskiej, budzeniem reakcyjnych sił, z drugiej zaś spokojnym pokonywaniem przeszkód, ulepszeniem zasiewu, orki, paszy dla bydła, dbaniem o podniesienie poziomu ogólnego dobrobytu. Na drugim planie dochodzi do zgrzytów, - a nawet starć - między starszym a młodszym pokoleniem rewolucji, bardziej lub mniej do nowego etapu walk przystosowanym. Wojenny komunizm, partyzaniszczyzna głęboko zapuściła korzenie w duszy Makara, by napotkać na sentymentalny oportunizm Andrzeja Razmiotnowa - a oba te odchylenia, lewe i prawe rozbijają się o żel-betonową linię generalną Dawydowa.

Bohaterowie zatem "Zaoranego ugoru" noszą na sobie piętno tych walk, odzwiercudlając sobą różne jej etapy - takiemu sredniakowi Majdannikowi, który przełamał w sobie wszystkie reszty indywidualisty drobnomieszczańskiego i staje się udarnikiem brygady, przeciwstawia Szołochow zawchoza Jakóba Łukicza, w którym walka klas znalazła tragiczne rozdzielenie: pomaga kontrrewolucjonistom Połwcewowi, ciągnie go tam kułacki instynkt, a przecie narasta w nim psychiczna nadbudówka członka kolektywu. To tragiczne rozszczepienie wewnętrzne Jakóba Łukicza z drobnomieszczańską, chwiejną logiką, przechyla się oczywiście w tę stronę gdzie widzi przewagę i sukces. Może właśnie poto prowadził go Szołochow, by ^{jego} następnie tembardziej wyjaskrawić wewnętrzną zwartość, dojrzałość duchową takich Nagulnowych albo Dawydowych.

W całej książce ani cienia retuszu idealizującego: błędy i słabości ludzi, narośle biurokratyczne, trudności i klęski - wszystko zostało ukazane twardo, szeroko i brutalnie. Szółochow w konsekwencji swej powieści wyzbył się "dziecięcych chorób" i nalatów dekadentkich pierwszego okresu literatury sowieckiej. Stworzył zdrowy realistyczny epos chłopski.

I znów po przeczytaniu tych dwóch powieści chłopskich staje niepokojące pytanie:

gdzie jest współczesna powieść o walce klas na wsi w Polsce ?

